

przekracza wszystkie granice, obala wszelkie mury i wprowadza pokój.”
(Benedykt XVI)

Biblijne wyrażenie „któryś jest w niebie” nie oznacza miejsca ("przestrzeni"), lecz sposób istnienia; nie oddalenie Boga, ale Jego majestat. Nasz Ojciec nie znajduje się "gdzie indziej", On jest "ponad tym wszystkim", co możemy zrozumieć z Jego świętości. Ponieważ jest trzykroć święty, dlatego jest bardzo blisko serca pokornego i skruszonego. (KKK 2794) Zupełnie słusznie słowa "Ojcze nasz, któryś jest w niebie", rozlegają się z serc sprawiedliwych, w których Bóg mieszka jak w swoim przybytku. Przez to także modlący się będzie pragnął, by mieszkał w nim Ten którego wzywa.

Symbol nieba odsyła nas do tajemnicy Przymierza, jaką przeżywamy, gdy modlimy się do naszego Ojca. **On jest w niebie, które jest Jego przybytkiem; dom Ojca jest więc także naszą "ojczyzną".** To właśnie z ziemi Przymierza grzech skazał nas na wygnanie a nawrócenie serca sprawia, że możemy powrócić do Ojca w niebie. To w Chrystusie zostały pojednane niebo i ziemia gdyż sam Syn "zstąpił z nieba" i sprawił, że możemy się tam dostać razem z Nim przez Jego Krzyż, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie.

Wezwanie Modlitwy Pańskiej: „Ojcze nasz któryś jest w niebie” niech nieustannie sprawia poruszenie naszego serca i czyni nas otwartymi na każde natchnienie Bożej, ojcowskiej Miłości.

Zachęcamy do zapoznania się z następującymi materiałami:

1. **Ewangelia według św. Mateusza (6,9-15),**
2. **Ewangelia według św. Łukasza (11,2-4)**
3. **Benedykt XVI – „Jezus z Nazaretu”**
4. **Katechizm Kościoła Katolickiego nr’y: 2759 - 2802**

TERMINY KOLEJNYCH SPOTKAŃ 2009

- **Msze św. o uzdrowienie** i spotkanie ewangelizacyjno-modlitewne w Częstochowie w kościele p.w. św. Józefa Rzemieślnika (ul. Okrzei): **14.XI; 12.XII sobota (18.00-24.00)** <http://swjozef.boo.pl/>
- **Spotkania ewangelizacyjno-modlitewne dla młodzieży** w Archikatedrze Częstochowskiej: **17.X; 21.XI; 19.XII sobota (16.00-24.00).**

Kontakt ze Wspólnotą: e-mail: mamre@mamre.pl
tel: 34 3614 551;
www.mamre.pl

INFORMATOR

WSPÓLNOTY PRZYMIERZA RODZIN MAMRE

październik 2009

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie” (Mt 6,9)

Często zastanawiamy się czym tak naprawdę jest modlitwa. Relacje świętych podpowiadają nam, że jest to obcowanie i rozmowa z Bogiem, który jest bliski i zawsze gotowy by z nami porozmawiać. Przekazy świętych daleko są jednak od naszego doświadczenia modlitwy. Często okazuje się, że nie jest ona tak łatwa i pochłaniająca jak mogłoby się wydawać. Nasze liczne próby kończą się rozczarowaniem, a my w dalszym ciągu nie „czujemy” Boga. Szybko zniechęcamy się i porzucamy drogę modlitwy, bo nie widzimy efektów. W modlitwie jednak nie ma nieudanych prób. Każda modlitwa zbliża nas do Boga, którego nasze ludzkie zmysły nie są w stanie objąć. Obcowanie z Bogiem wymaga cierpliwości. Papież Benedykt XVI w swojej książce „Jezus z Nazaretu” pisze: **„Człowieka można zrozumieć tylko w perspektywie Boga, a jego życie jest dobre wtedy tylko, gdy żyje w relacji do Boga. Bóg nie jest jednak odległym Nieznajomym.** Ukazuje nam swe oblicze w Jezusie; wpatrując się w Jego czyny i w Jego wolę, poznajemy myśli samego Boga i Jego wolę. Jeśli człowieczeństwo sprowadza się w swej istocie do relacji do Boga, jasne jest, że nie może tu zabraknąć rozmowy z Bogiem i słuchania Boga. **Dlatego Jezus uczy nas również modlitwy; Pan mówi nam w jaki sposób mamy się modlić.”**

Każdy z nas wiele razy czytał fragment Ewangelii, w której Jezus uczy swoich uczniów jak mają się modlić (**Mt 6,9-15; Łk 11,2-4**). Święta Tereska od Dzieciątka Jezus powie: „Czasem, gdy duch mój popada w taką jałowość, że nie potrafię skupić żadnej myśli na Bogu, odmawiam sobie powoli Modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie. Te modlitwy wzbudzają mój zapał. Syce mą duszę bardziej, niż gdybym je odmawiała pośpiesznie i setki razy”. Ta prosta, jednak pełna głębi modlitwa rzeczywiście może być dla nas pokrzepieniem. Aby jednak taką była trzeba poznać sens i treść słów Pana Jezusa. **Czy zastanawiałeś się, dlaczego właśnie te słowa, te wezwania zostały podkreślone przez Syna Bożego?**

Modlitwa Pańska **jest rzeczywiście streszczeniem całej Ewangelii.** "Gdy Pan przekazał nam tę formułę modlitwy, dodał: „Proście, a będzie wam dane” (Łk 11, 9). Każdy może więc kierować ku niebu różne modlitwy według swoich potrzeb, ale zaczynając zawsze od Modlitwy Pańskiej, która pozostaje modlitwą podstawową". (Tertulian)

Zbadajcie wszystkie modlitwy, jakie znajdują się w Piśmie świętym, a nie wierzę, byście mogli znaleźć w nich coś, czego nie zawierałaby Modlitwa Pańska. (św. Augustyn)

Modlitwa Pańska jest najdoskonalszą z modlitw... W niej prosimy nie tylko o to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także w kolejności, w jakiej należy tego pragnąć. Modlitwa Pańska nie tylko uczy nas prosić, ale także kształtuje wszystkie nasze uczucia. (św. Tomasz z Akwinu)

Spróbujmy pochylić się nad wezwaniem pierwszym: **„Ojcie nasz, któryś jest w niebie”**.

Gdy modlimy się do Ojca, jesteśmy w *komunii z Nim* i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem. Wtedy właśnie poznajemy Go i uznajemy z ciągle nowym zachwytem. **Pierwszym słowem Modlitwy Pańskiej jest adorujące błogosławieństwo**; potem następuje błaganie. Chwałą Boga jest to, że uznajemy Go za "Ojca", Boga prawdziwego. Składamy Mu dziękczynienie, że objawił nam swoje imię, że pozwolił nam w nie wierzyć i że zamieszkuje w nas Jego Obecność. (KKK 2781)

Warto popatrzeć jaki jest mój obraz Boga. Od tego jak Go sobie wyobrażam, jak Go pojmuję zależy jak Mu ufam, czy zdołam Go pokochać i na ile, jak Go słucham. **Ojcostwo to inicjatywa miłości**. Być Ojcem to dawać siebie, to kochać kogoś, zanim on nas ukochał, zanim zaczął istnieć. (Jr 1,5) **To kochać kogoś bezinteresownie, gdy dla nas jeszcze nic nie uczynił.**

Dla dzisiejszego człowieka ta wielka pociecha płynąca ze słowa „Ojciec” nie zawsze jest odczuwalna, ponieważ często albo w ogóle brak mu doświadczenia ojca albo z winy ojców bywa ono przyciemnione. W konsekwencji **musimy dopiero od Jezusa uczyć się, co właściwie znaczy „ojciec”**. W mowach Jezusa Ojciec jawi się, jako wzorzec dla prawego („doskonałego”) człowieka (Mt 5,44n). Miłość posuwająca się „aż do końca” (J 13,1), której Pan dopełnił na Krzyżu w modlitwie za swych nieprzyjaciół, ukazuje nam istotę Ojca. Jest On tą Miłością. Ponieważ Jezus jej dopełnił, jest On w pełni „Synem” i zaprasza nas, żebyśmy się stawali synami – na wzór Jego synostwa.

Obraz Bożego ojcostwa wylania się z kart Pisma Świętego. Warto nieustannie zgłębiać i medytować fragmenty poświęcone miłości Boga Ojca ku nam, aby zmieniać swoje patrzenie na Tego, który nieustannie daje nam swoją ojcowską miłość (Mt 7,9-11; Łk 15,11; Rz 8,15)

W Starym Testamencie nazywano Boga Ojcem Narodu, Ojcem sierot, ale nigdy nie używano w odniesieniu do Boga określenia „mój Ojciec”, aramejskie „Abba”. Wyrażenie to jest wzięte ze słownika dziecka i w języku polskim należałoby oddać to słowo przez **„mój Tato”**. Jest to słowo, które ukazuje zażyłą więź między dzieckiem a ojcem. Chrystus, ilekroć zwracał się do Boga, zawsze używał słowa: „Mój Ojciec”. Jeżeli chcemy odkryć głębię treści zawartej w „Ojcie nasz”, to musimy odkryć bogactwo tego jednego słowa „Ojcie”, „Ojcie nasz”. To jest wielkie *novum* chrześcijańskiej religii - zażyła więź między Ojcem a dzieckiem.

Benedykt XVI pisze: „Musimy rozważyć słowo „nasz”. Pełne prawo do mówienia „mój Ojciec” miał tylko Jezus, bo tylko On jest Jednorodzoną Synem, współistotnym w Ojcu. My wszyscy musimy natomiast mówić „nasz Ojciec”. Do Boga mówić „Ojcie” możemy tylko w „my” uczniów, bo **„dziećmi Bożymi” możemy się stać naprawdę tylko przez wspólnotę z Jezusem Chrystusem**. To „nasz” jest więc słowem bardzo zobowiązującym. Wymaga od nas wyjścia z zamkniętego kręgu naszego „ja”. **Wymaga od nas włączenia się we wspólnotę innych dzieci Bożych, usunięcia elementów egoistycznych i dzielących nas. Wymaga od nas zaakceptowania innych, otwarcia na nich uszu i serca**. Wypowiadając słowo „nasz”, mówimy „tak” żywemu Kościołowi, w którym Pan chciał zgromadzić swoją nową rodzinę. Tak więc *Ojcie nasz* jest modlitwą osobistą, a zarazem z gruntu kościelną. Mówiąc *Ojcie nasz*, modlimy się naszym własnym sercem, jednocześnie jednak modlimy się razem ze społecznością całej rodziny Bożej, z żyjącymi i zmarłymi, z ludźmi wszystkich stanów, wszystkich kultur i wszystkich ras. Przekraczając wszelkie granice, modlitwa ta tworzy z nas jedną rodzinę.”

Ochrzczeni nie mogą modlić się do "naszego" Ojca, nie prowadząc do Niego tych wszystkich, którym dał On swego umiłowanego Syna. Miłość Boża nie zna granic, nasza modlitwa również powinna być taka sama. **Modlitwa do "naszego" Ojca otwiera nas na ogrom Jego miłości objawionej w Chrystusie; trzeba modlić się ze wszystkimi i za wszystkich ludzi**, którzy Go jeszcze nie znają, aby wszyscy byli "zgromadzeni w jedno" (J 11, 52). Ta Boża troska o wszystkich ludzi i o całe stworzenie ożywiała wszystkich wielkich ludzi modlitwy (Dz 4,32); powinna ona napełnić naszą modlitwę wszechogarniającą miłością, gdy ośmielamy się mówić: Ojcie "nasz".

Mimo całej analogii, podobieństwa do ojców ziemskich - Bóg jest inny, jest tym z nieba. Jego obecność jest więc inna, dla nas ludzi z krwi i kości - trudniejsza. Łatwiej czuć ciepło, dobroć, opiekę, troskę ojca, który jest dotykalny, widzialny, słyszalny, niż Ojca, który jest w niebie. **To synostwo wymaga wiary**. Lecz z drugiej strony Ojciec, który mieszka w niebie, jest Ojcem najdoskonalszym, tym, który przewyższa wszelkie nasze wyobrażenia, tym od którego wszystko, co w naszych ojcach ziemskich najpiękniejsze, pochodzi.

Słowami, któryś jest w niebie **„nie przenosimy Boga Ojca na jakieś odległe ciało niebieskie**; chcemy powiedzieć, że wprawdzie mamy różnych ojców ziemskich, to jednak wszyscy pochodzimy od jednego Ojca, który jest wzorem wszelkiego ojcostwa i jego źródłem. **Ojcostwo Boga jest bardziej rzeczywiste niż ojcostwo ludzkie, ponieważ w ostatecznym rozrachunku od Niego mamy nasz byt; ponieważ od wieków o nas myślał i nas chciał**; ponieważ On daje nam prawdziwie ojcowski dom – wieczny. Ziemskie ojcostwo dzieli, natomiast niebieskie łączy. Niebo to owe Boskie wyżyny, w których wszyscy pochodzimy i do których wszyscy powinniśmy wrócić. Ojcostwo „w niebie” wskazuje na to większe My, które